

Martyna Werra

Filologiczne Studia Doktoranckie UG

## **Hermeneutyczne wahadła i porzucony świat – David Malcolm *Pośród nas***

Dnia 3 czerwca 2016 roku odbyło się ósme – w tym roku ostatnie – spotkanie w ramach seminarium otwartego *Pośród nas*. Tym razem gościem był prof. dr hab. David Malcolm – urodzony w Szkocji, a wykładający na Uniwersytecie Gdańskim pisarz, tłumacz i fascynat powieści szpiegowskich. Pisze po angielsku, ale jego utwory bywają tłumaczone na język polski. Jest autorem tomu opowiadań *Radio Moscow, and other stories* oraz wydanej w tym roku powieści *The German Messenger*. Dorobek translatorski Davida Malcolma to między innymi – *Dreams of Fires: 100 Polish Poems 1970-1989* (razem z Georgią Scott) oraz przekłady z polskiego na angielski utworów m.in. Juliana Tuwima, Stefana Chwina, Anny Boleckiej, czy Bronisława Maja. Razem z Jennifer Zielińską przełożył też opowiadania Jerzego Afanasjewa do dwujęzycznego wyboru zatytułowanego *Ślizgawka i inne opowiadania / The Slide and Other Stories*.

Spotkanie rozpoczął Stanisław Modrzewski, który na przykładzie opowiadania *Radio Moscow* mówił o modyfikującej proces lektury dynamice hermeneutycznych wahnień w operującej metonimiami, nie wolnej od elementów zaskakującego poczucia humoru, twórczości Malcolma. Osobliwością tego tekstu jest pozbawiona komentarzy narracja – słyszymy tylko dwa przeplatające się głosy, które sugerują punkty widzenia dwojga osób spotykających się w czasie schyłkowej fazy PRL-u: Amerykanki i śledzącego ją funkcjonariusza Urzędu Bezpieczeństwa. Ona odczuwa obcość świata, w którym się znalazła, On jest z tym światem doskonale zharmonizowany; Ona wyczekuje nadejścia wiosny, On – Świąt Wielkanocy. To świat w Elliotowskiej konwencji *waste land*, ziemi jałowej – przekonywał Stanisław Modrzewski. Uchwycenie momentów zmiany punktów widzenia narratora i bohaterki, która jest także autorką jednej z narracji, jest w tym opowiadaniu często niemożliwe. Modrzewski zauważył też, że kolorystyczna paleta w opowiadaniu Malcolma często odwołuje się zarówno do wrażeń zmysłowych, nawet erotycznych, a jednocześnie budzi niepokój. Taka jest kolorystyka szminki Amerykanki – epatuje erotyzmem, ale równie mocno przywołuje krew. Miłość i Śmierć. Podobna dwuznaczność wpisana jest w czarno-białej kolorystyce okładce tomu, dopełnionej niepokojąco-kuszącą czerwienią kobiecych

warg. Widzimy na niej boleśnie piękną kobietę kusicielkę, ale widzimy także – jak na zdjęciu rentgenowskim – prześwietlające przez cielesną tkankę kości. Eros i Thanatos – jak rodzeństwo.

Kiedy o głos poproszono autora, uznał, że najlepszą odpowiedzią będą próbki przekładu najnowszego tekstu. Fragment prologu powieści *The German Messenger* (*Niemiecki posłaniec*) czytał Miłosz Wojtunik – tłumacz twórczości Malcolma. Usłyszeliśmy także – jedną z kwestii głównego bohatera przeczytał sam autor – fragment nieopublikowanego jeszcze opowiadania zatytułowanego *1918*.

W dyskusji pytano o różne rzeczy. Uczestników spotkania ciekawiły pierwsze wrażenia związane z pobytem Szkota w Polsce, ale David Malcolm – dyplomatycznie – mówił o odczuciach Amerykanki, bohaterki *Radio Moscow*. Amerykanka jest samotna – przekonywał – jednak samotność pozwala jej widzieć rzeczy, których śledzący ją mężczyzna nie dostrzega. Świat, który obserwuje bohaterka jest brzydki, ale obserwuje go i nie odrzuca. Zastanawiano się, czy świat kreowany przez Davida Malcolma to świat ziemi jałowej, czy raczej świat porzucony, nieukończony. Te pojęcia nie są synonimiczne. Może człowiekowi właśnie potrzebny jest świat porzucony, „niedorobiony”, śmietnikowy?

Sprokowany innym pytaniem, David Malcolm mówił o swojej fascynacji powieścią szpiegowską, której ważnym elementem jest tematyka zdrady i sprawiedliwości. Podkreślił, że jego zdaniem powieść szpiegowska może przekazywać naprawdę ważne treści. Na usilne prośby zebranych opowiedział o przygodzie w Zatoce Gdańskiej. Wyprawę łodzią, którą sterował Stanisław Modrzewski, planowano długo. W czasie wyprawy – obu panom towarzyszyli mali synowie – rozpuściła się burza gradowa. Niebezpieczeństwo było wielkie, ale wszystko skończyło się dobrze. Zrozumiałem wtedy – podkreślał Malcolm – dlaczego postać kapitana i motyw łodzi odgrywają tak ważną rolę w ikonografii.